

Nazwisko BULAT

Imiona WE RA

Pseudonim

Z domu

Data urodzenia Miejscowość, kraj Żywiec

Data śmierci Miejscowość, kraj Australia

Lat życia

Adres cmentarza

Źródła: Kępczak nr 260 - 2006

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

śp. hm. Wera Bułat



Wera Bułat pochodzi z miasta Żywiec. Matka posiadała pobliski kamieniołom a ojciec był farmaceutą. Byli poważani w okolicy i dobrze im się powodziło. Wera zdała maturę jako jedna z sześciu dziewcząt w klasie 46 studentów. Należała do harcerstwa. Podczas wojny mając 18 lat zapisała się do wojska podziemnego. Pomagała w dostawie żywności oraz odzieży. Złapana i wywieziona do Niemiec w r.1942 pracowała w zakładzie produkcji bomb. Po ośmiu miesiącach udało jej się uciec. Złapana ponownie pracowała na roli.

Po wyzwoleniu Wera dostała się do Polskiej misji w Monachium gdzie spotkała swojego profesora ze szkoły. Zasugerował Werze żeby podjęła studia. Dostała się na uniwersytet niemiecki Ludwig Maximilian gdzie studiowała medycynę przez cztery lata. Tam poznała swojego przyszłego męża Marka. Ślub wzięli w Niemczech w 1947 roku. Zdecydowali się na emigrację do Australii. Po podpisaniu kontraktu na dwa lata pracy w Australii udali się do Neapolu pociągami skąd statkiem popłynęli do Sydney. 20 października 1949 statek wojskowy Amarapoura wypłynął z portu. Na statku poznali wielu Węgrów, Ukraińców, Włochów i Polaków. Kobiety i mężczyźni spali osobno i wiele z braku miejsc spało na pokładzie. Główny lekarz na statku zmarł i Wera pomagała pozostałemu lekarzowi.

Z Sydney zabrano ich do Rooty Hill, niedaleko Sydney, gdzie zaczęli oboje pracować na kontrakcie, ona w fabryce kapci, on w cegielni. Po zwolnieniu z kontraktu mogli szukać lepszej pracy. Wera poznała Reginę Rubenstein która pomogła jej znaleźć pracę w kosmetykach. ..Po wielu trudnościach gdy Wera była już w ciąży z dzieckiem kupili dom w Harris Park w 1954 roku.

Rozpoczęło się bujne działanie harcerskie. Została drużynową w Cabramatta po wyjeździe Bożeny Dzięglewskiej. Potem została hufcową, a potem do niedawna pełniła funkcje przewodniczącej obwodu hufców Polesie i Kraków w Sydney.

Żegnamy gorliwą góralkę i będzie nam jej brak. Była dobrą Polką i Harcerką. Zawsze spokojna wesółka i pogodna. Będziemy starały się naśladować jej obowiązkowość i słowność. Była wyrozumiała, taka ludzka i jak Wanda Hrynaszkiewicz wspomina bliższa jak siostra. Często ją odwiedzałam bo była tak fajna, serdeczna, życzliwa i ciepła i czułam się jak u siebie w rodzinie. Ciągłe zachęcała mnie do działania i dodawała mi otuchy jak czasem się nie powodziło najlepiej. Była dla mnie przyjaciółką, siostrą harcerką. Taka, która już nigdy się nie powtórzy. Chciała mieszkać samodzielnie do końca. Broń Boże pójść do domu dla starców gdzie będą jej mówić kiedy ma jeść i spać i udało się jej zostać samodzielnie u siebie w domu do końca. Bardzo odczuwamy jej odejście ale na każdego Bóg dobry wybrał czas.

Cześć jej pamięci!

Czuwaj

hm.Marysia Nowak

Zawód Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy *Hau*

Odznaczenia

.....

.....

Pójdę z Tobą na spacer...na spotkanie wiatru,
chłodu lasu, wilgoci łąk,
kościółka starego, drewnianego,
Matki Bożej na kamieniu siedzącej,
Bolejącej nad Synem.

Pójdę z Tobą na spacer na spotkanie śpiewu ptaków,
zapachu kwiatów,
staruszka chylącego się ku śmierci,
radosnej młodości, miłości, sarenek płochliwych,
ludzi dobrych, ludzi życzliwych.

Pójdę z Tobą na spacer na spotkanie szumu drzew,
błękitu nieba,
bo dobrze mi z Tobą tak, tak jak trzeba.

Pójdę z Tobą na spacer na spotkanie wysokich świerków,
i ramion sosen strzelających do słońca.

Pójdę z Tobą Twoją ścieżką do końca.

Jadwiga Mandera

Wiersz ten wybrałam dla Wery i przeczytałam przy grobie.

